Nr. 242 Kraków, sobota 20 października 1917. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 91(

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h

Akcya Koła w sprawie Legionów.

Postulaty społeczeństwa; stanowisko prof. Jaworskiego. — Wiadomości z Legionów.

„Tak jest!“

Jak donosiliśmy wczoraj, odbyła delegacya Koła polskiego konferencyę z hr. Czerninem i przedstawiła mu szereg żądań, tyczących Legionów (kwestya internowanych, reaktywowań, reorganizacyi komendy i t. d.).

Hr. Czernin, odpowiadając delegacyi, zauważył, że nie wszyscy w Kole polskiem podzielają te żądania...

Na uwagę: Chyba **jeden poseł Jaworski** występuje przeciw, odpowiedział hr. Czernin: **Tak jest** (eben).

Ponieważ hr. Czernin oświadczył dalej, że naczelna komenda armii godzi się nie na wszystkie postulaty, a delegacya obstawała stanowczo przy całokształcie swoich żądań, konferencya bieżąca została na tem wyczerpaną, a naznaczony dalszy ciąg jej na przyszły tydzień.

Tyle fakty.

„Czas“, przewidując z powodu oświadczenia hr. Czernina, iż na eks-wicepr. N. K. N. prof. Jaworskiego logicznie spaść musi zarzut nawiedzania kryjomego min. spraw zagr., celem **przeciwdziałania akcyi delegatów Koła**, podaje jakieś wyjaśnienie, że prof. Jaworski u hr. Czernina nie był, że był tylko u bar. Andriana — na wyraźne zaproszenie tegoż, że nie omawiał z nim poszczególnych postulatów, a ogólne jego zapatrywania są bar. Andrianowi znane; słowem, udowadnia jego alibi.

Wprawdzie, alibi to mniej odległe, niż poprzednie w tej samej sprawie, gdzie o prof. Jaworskim podawała jego prasa, iż bawił w Krynicy, w Krakowie, i z Ballplazem nie mógł się stykać...

Obecnie prof. Jaworski — wedle „Czasu“ — konferuje „a parte“ z... referentem bar. Andriana...

Znaczyłoby to tylko, że używa drogi pośredniej, a nie bezpośredniej, że przez referenta pragnie trafić do ucha szefa.

Śmiesznem jest podkreślanie przez „Czas“ w zakończeniu jeszcze, że prof. Jaworski (tak, jak się tłómaczą dzieci) nie zaczynał, że był na wyraźne życzenie bar. Andriana.

Z tej akcyi na własną rękę, czy krytym sztychem, czyni „Czas“ nawet zasługę prof. Jaworskiemu: nie poszedł z delegacyą, do której ma mandat, aby jej nie przeszkadzać: tylko, wzruszony zaproszeniem bar. Andriana udał się na jego „fixe.“

Czy jednak nie była to raczej „ostrożność“ tylko w guście wchodzenia drugiemi schodami, którą przez swoje: „Tak jest“ hr. Czernin przypadkiem odsłonił, zmuszając organ prof. J. do wyjaśnień?

Nie dalej, jak wczoraj, odpowiadając na artykuł „Czasu“, deklarujący swoją „pomoc“ Radzie regencyjnej w Królestwie, uczyniliśmy uwagę, że to jest obietnica zaiste źle rokująca...

Wiemy, jak ważną sprawę dla Rady regencyjnej tworzy usunięcie skutków fatalnej przedśmiertnej decyzyi T. Rady Stanu wobec wojska i niemniej fatalnych sposobów jej przeprowadzenia — p. Jaworski, obnosząc swoje votum separatum w Wiedniu, rozumie się, tem samem już do jednej z najpilniejszych spraw dla R. R. próbuje wprowadzić obstrukcyę.

Postulaty społeczeństwa w sprawie Legionów.

Tow. poseł **Daszyński** przedłożył niedawno c. i k. rządowi obszerny **memoryał** w sprawie legionistów (datowany 15 września).

Postulaty społeczeństwa polskiego w sprawie Legionów przedstawione tam są w sposób następujący:

„Przedstawiciele narodu polskiego w myśl założeń politycznych, które popchnęły Polaków przy wybuchu wojny do tworzenia Legionów po stronie państw centralnych, zwłaszcza zaś po stronie monarchii austro-węgierskiej, uważają za swój obowiązek przedstawić c. i k. rządowi następujące zmiany organizacyjne, które są bezwzględnie konieczne dla utrzymania polskich Legionów.

1. **Oswobodzenie brygadyera Piłsudskiego**, który został dla całego społeczeństwa, zwłaszcza zaś dla Legionów wcieleniem uczuć narodowych. Oswobodzenie jego mogłoby wzmocnić zaufanie do państw centralnych.

2. **Powrót do szeregów** wszystkich zwolnionych Legionistów, którzy stanowią najcenniejszy pod względem wojskowym materyał Legionów i posiadają największe zaufanie wojska, przyczem zawsze skutecznie działali w kierunku uspakajania jego.

3. **Usunięcie przydzielonych do Legionów c. i k. oficerów.**

4. **Utworzenie komendy Legionów z oficerów legionowych**, którzy zaskarbili sobie zupełne zaufanie wojska i którzy złożyli dowody swego uzdolnienia wojskowego i odpowiedzialności.

5. **Powierzenie dowództwa Legionów brygadyerowi Piłsudskiemu**, który najlepiej rozumie charakter tego wojska i który posiada w całej pełni zaufanie Legionistów i narodu.

6. **Przyznanie Kołu polskiemu Rady państwa wpływu** na podstawowe zmiany organizacyjne w Polskim Korpusie posiłkowym, coby usunęło wiele błędów i uspokoiło rozdrażnienie, wypływające z pobudek patryotycznych.

7. Oświadczenie c. i k. rządu, że przy tworzeniu rządu polskiego w Królestwie Polski Korpus posiłkowy zostanie mu **oddany do dyspozycyi** i w jego ręce złoży przysięgę, coby odpowiadało najwyższym pragnieniom ludności Galicyi i Legionistów.

Wiadomości z Legionów.

W poniedziałek 15 października do Przemyśla przybył hr. Adam Tarnowski, po którego major Nieniewski posyłał specyalnego kuryera do Dzikowa. Odbyła się rada pułkowników z Tarnowskim w poniedziałek rano. Na radę tę wezwano i członków sądu: Hallera i Zająca (tegoż dnia rozpoczął się sąd nad oskarżonymi z I p. ułanów; obrońca Liberman zażądał z tego powodu odroczenia sądu; odroczono do przyszłego poniedziałku). Na razie żądano od pułkowników sprawozdania z sytuacyi. Tarnowski zapewniał, że sprawa znajduje się na jak najlepszej drodze. To znaczy, że Legiony nie pójdą na front, a zostaną przeniesione z powrotem do Królestwa, należy tylko siedzieć cicho i nie dopuszczać do żadnych awantur. To samo pisał książę Lubomirski. Wszystkie nadzieje opierają się na Radzie regencyjnej.

Sąd nad 1 p. uł. funkcyonuje w następującym składzie: bryg. Haller (przewodniczący), major Zając, kap. Łukowski, por. Chełmiński.

Cudaczna arogancya.

„Czas“ opisując dzieje N. K. N., przedstawia swoich mocodawców, jako **właściciele** tego „przybytku“, który mogli doń wpuszczać lub zatrzaskiwać drzwi, gdy im ktoś się nie podobał.

Pan prof. Jaworski i jego kompania byli jednak tak uprzejmymi gospodarzami, że choć to pewnym żywiołom zachowawczym i katolickim — przed którymi się dziś sumitują — nie podobało, pozwolili wejść radykałom; bo zresztą chcieli ich wciągnąć do współpracy w sprawie narodowej.

Ażeby nie uważano tych słów naszych za sparodyowanie tekstu „Czasu“, podajemy odnośny ustęp dosłownie:

„Zwłaszcza przyjęcie do niego (do N. K. N.) stronnictw radykalnych i chęć wciągnięcia ich do współpracy w sprawie narodowej dała powód niektórym żywiołom zachowawczym i katolickim do wielkiej nieufności wobec prac, przedsiębranych przez Naczelny Komitet.“

Otóż, czem był N. K. N., powstały zgodną wolą społeczeństwa?

Był instancyą powołaną do objęcia pieczy, do stworzenia politycznej podstawy dla żołnierza polskiego.

Czy konserwatyści byli tu pierwszymi: czy z ich młodzieży tworzyło się wojsko, czy ich przedstawiciele pierwsi dokoła tego wojska się zgrupowali?

Nie, u kolebki tego wojska stała „radykalna“ Komisya Tymczasowa; z pomocą temu żołnierzowi spieszyły radykalne żywioły.

Konserwatyzm miał wówczas dla młodzieży, gromadzącej się pod broń... wzruszenie ramion, starcze biadania lub policyjne szykany.

Jeżeli tedy, kto mówić może, że do poparcia walczących już żołnierzy — **„przyjął“** ugrupowanie obce, toć **nie ci**, którzy się sprowadzili do gotowego. Jeżeli kto ma prawo mówić, że **wezwał**, czy **wciągnął** stronę drugą do współpracy w sprawie narodowej do **współpracy wyzwoleńczej dla Polski**, to **nie ci**, którzy uznawali kordony, głosili trójlojalizm i zamilkli z tem hasłem wówczas dopiero, gdy nietykalność trzech kordonów rozbitą została walką trzech mocarstw zaborczych, gdy trójlojalizm stałby się przy tem rozsunięciu się trzech jego członów — nawet „minder“—lojalizmem w stosunku lokalnym!

Wtedy dopiero ze swego trójnoga pityjskiego mógł „Czas“ wieścić z niewielką zmianą liter zamiast trójlojalizmu — tryalizm.

Nie są to dzieje bajecznie odległe, gdzie można liczyć na brak świadectw naocznych i robić z siebie wodzireja uczuć narodowych, gdy się jest — „Czasem“.

Czwarty rok wojny toczy się od chwili, gdy pp. stańczycy zdecydowali się myśleć o Polsce (nie „maksymalnie“ wprawdzie, a cząstkowo) jako o ziemi, która może nie być niewolnicą...

Nie narażali się przytem.
Twórca Legionów znalazł się na wygnaniu — w twierdzy; prof. Jaworski uzyskał tytuł — tajnego radcy.
Z niektórych zwrotów artykułu „Czasu“ widać, że jest w tej arogancyi wobec „radykałów“ i chęć pchania się w łaski biskupie, które były ochłodły w stosunku do „Czasu“ i jego chlebodawców. Pchajcie się, panowie, róbcie ogonek pod sienią biskupią, ale bez owych śmiesznych min!
Kraków i kraj zna was przecie!

Odpowiedź rządu na interpelacye posła Bobrowskiego w sprawie zwalnianych legionistów.

Wiedeń, 19 października.

Na interpelacyę pos. Bobrowskiego i tow. z dnia 27 czerwca b. r. odpowiedział minister obrony krajowej: Mięszana komisya lekarska miała co do wszystkich rannych (chorych) polskich legionistów, znajdujących się po szpitalach, po uprzedniem zbadaniu ich stopnia uzdolnienia, rozstrzygać wyłącznie o tem, czy ci mają być przyjęci do polskiej siły zbrojnej, czy też z polskiego korpusu posiłkowego zwolnieni. Decyzye owej komisyi zapadały wyłącznie w interesie utrzymania polskiej siły zbrojnej, bez względu na to, czy zwolnieni przez nią przynależni do Austryi względnie do Węgier, byli jeszcze zdatni do służby strażniczej lub do innej służby pomocniczej i do takiej służby rzeczywiście powoływani. Ze względu na to stanowisko komisya w swych orzeczeniach nie określa bliżej stopnia zdolności do służby ani też rodzaju i wysokości zaopatrzenia legionistów nie przyjętych do polskiej siły zbrojnej. Dlatego znajdywały zastosowanie rozporządzenia ministerstwa obr. kraj. z dn. 8 maja 1917, że z jednej strony zwolnieni legioniści podobnie jak wszyscy obywatele monarchii podlegający obowiązkowi służby wojskowej, podpadali pod ten obowiązek, a z drugiej przysługiwały im prawa do poboru zaopatrzenia. Dlatego zwolnieni musieli najpierw stawać przed c. k. władzami dla ustalenia ich stosunku służbowego, a potem odsyłano ich do komisyi superarbitracyjnej. Było to tem konieczniejszem, ile że prawo do poboru zaopatrzenia, jako obciążające etat wojskowy, mogło być zatwierdzane i realizowane tylko przez c. i k. komendy wojskowe. Dla zwolnionych legionistów przynależności państwowej polskiej wydano temsamem rozporządzeniem zarządzenia, mające regulować ewentualne ich pobory. Rozporządzeniem ministerstwa obr. kraj. Nr. 18632/II z b. r. wojskowemu generał-gubernatorowi w Lublinie i komendzie wojskowej w Krakowie już przed wniesieniem interpelacyi polecono, aby wszystkich legionistów nie przyjętych do polskiej siły zbrojnej, bez względu na ich przynależność państwową, sklasyfikowanych jako „inwalidzi“, poddawały lekarskiej opiece w zakładach dla protez, w szkołach inwalidów i t. d. na równi z innymi inwalidami wojennymi siły zbrojnej monarchii. Co się tyczy natychmiastowych wypłat należytości dla legionistów zwolnionych jako inwalidzi, wydano odpowiednie zarządzenia.

Listy warszawskie.

Sprawa premiera. — O kandydatów na ministrów. — Przygotowania do amnestyi. — Nowa formuła przysięgi.

Sprawa premiera dotychczas nie jest jeszcze załatwiona. Zdaje się, że kandydatura hr. Adama Tarnowskiego niema dziś szans poważniejszych. Krążą pogłoski o nowych kandydatach na stanowisko premiera — poza ks. Druckim-Lubeckim i Mikułowskim-Pomorskim wymieniane są nazwiska Ludwika Górskiego i L. Grendyszyńskiego. Najprawdopodobniejszem jest jednak objęcie prowizorycznie przez ks. Lubomirskiego funkcyj premiera.

W sprawie obsadzania ministeryów też jeszcze niema decyzyi ostatecznych. Pewnem jest jednak, że kandydatury centrum narodowego nie zostaną uwzględnione — z jednym jedynym wyjątkiem, mianowicie ministrem sprawiedliwości zostałby A. Parczewski. Również nikt z członków b. T. Rady Stanu nie obejmie żadnej teki.

Przygotowana jest amnestya, która podobno ma objąć dość szerokie koła. Ks. Lubomirski ma zwiedzić wszystkie obozy, w których internowani są legioniści, aby dokładnie zbadać ich opinię i nastroje. Zwalnianie internowanych ma się odbywać stopniowo, poczynając od niepełnoletnich, przygotowujących się do matury, synów samodzielnych rolników i t. d.

Rada regencyjna opracowała nową formułę przysięgi dla wojska, która umożliwi składanie przysięgi wszystkim legionistom. **Zastępca.**

Sytuacya wojenna.

Na północy pięciodniowe operacye morskich i lądowych sił niemieckich uwieńczone zostały pełnym powodzeniem: cała Ozylia, wyspa Moon, jakoteż wysepki w zatoce Ryskiej Abro i Rumde znajdują się w posiadaniu Niemców. Wyspy Dagoe i Ozylia, z wysuniętym ku południowi półwyspem **Sworbe** zamykają wejście do zat. ryskiej, wyspa Moon, połączona tamą z Ozylią, stanowi niejako pomost do stałego lądu Estonii. Teraz dopiero Niemcy **stają się panami zatoki ryskiej** i zyskują **silną podstawę** operacyjną dla militarnych działań, skierowanych ku kontynentowi i zatoce fińskiej.

Rosyjski front północny ponad Rygą czuje obecnie nad sobą zawieszoną **grozę lądowania Niemców na tyłach** w Inflantach lub Estonii: tak przedwczesne wycofywanie go ku półn. wschodowi, jakoteż utrzymywanie go na pozycyach obecnych, w razie skutecznego wylądowania Niemców — co z chwilą zajęcia wyspy Moon leży w dziedzinie możliwości — grozi nieobliczalnymi następstwami; słusznie tedy obecną chwilę nazwał Kierenski w telegramie swoim **godziną straszliwej próby dla Rosyi.**

W państwach koalicyi na Zachodzie dają się słyszeć głosy, domagające się **interwencyi floty koalicyjnej** na obszarze morskim, zagarniętym teraz przez Niemców. Abstrakując już od ewentualnego lądowania wojsk niemieckich, rozumie koalicya, jakim stałym niebezpieczeństwem będzie obecność floty niemieckiej (w razie zajęcia Dagoe) tuż u wejścia do zatoki fińskiej.

Zdobycie Ozylii pod względem strategicznym jest faktem daleko ważniejszym niż zajęcie Rygi.

Na froncie zachodnim punkt ciężkości — o ile poznać można z informacyi pism koalicyjnych — przenosi się z Flandryi na front włoski. Tutaj przygotowują się ważne wypadki: **wojska włoskie koncentrują się** w wielkich masach na froncie południowego Tyrolu i Karyntyi, silna walka artyleryi obejmuje zwłaszcza przyczółek Tolminu i rozciąga się aż po Monte San Gabriele. Pisma donoszą również o transportach wojsk angielskich, jakoteż wielu materyałów pomocniczych: należy się zatem spodziewać w najbliższym czasie nowego, potężnego uderzenia Włochów, dwunastej z rzędu ofenzywy.

Sprawy parlamentarne.

Interpelacya posła Daszyńskiego.

Dnia 28 września wniósł pos. tow. Daszyński interpelacyę w sprawie **tajnego rozporządzenia min. wojny o przekształceniu oddziałów robotniczych pospolitego ruszenia w kompanie budowlane armii nad Soczą,** przyczem **żołnierze narodowości niemieckiej, o ile to możliwe, nie mają być do nich włączeni!**

Minister obr. kraj. przyznał obecnie w odpowiedzi pisemnej, że taki rozkaz tajny **istnieje.** Rozkaz nie miał na celu protegowania niem. oddziałów, lecz jedynie umożliwienie użycia niemieckich oddziałów do służby strażniczej w Steinfeld, gdzie warunki służby są niebezpieczne i gdzie ofiarami eksplozyi padło 20 w zabitych i 300 rannych. Tam żołnierze muszą się porozumiewać z ludnością okoliczną. Chodzi tylko o **2450** ludzi, którzy musieli być nagle użyci do zastąpienia dotychczasowych wojsk. Nad Soczą krew przelewają żołnierze niemieccy nie mniej, niż innych narodowości.

Postulaty gospodarcze Koła polskiego.

Od czasu ostatniego posiedzenia Koła polskiego, na którem zapadła uchwała, że Koło polskie głosować będzie za prowizoryum budżetowem, w przypuszczeniu, że rząd postulaty Koła polskiego spełni, domaga się prezydyum Koła polskiego od rządu spełnienia postulatów najbardziej piekących. Otóż zwrócił się minister dla Galicyi dr Twardowski do prezydyum Koła polskiego z prośbą, aby **najbardziej nagłe żądania** Koło wymieniło.

Po dłuższej naradzie wymieniło Koło polskie jako takie: 1) Wstrzymanie pobierania **paszy** w Galicyi ze względu na notoryczny brak paszy w kraju. 2) Pobranie z Galicyi tylko 25.000 wagonów **ziemniaków**. 3) Dostarczenie **mąki** dla miast ze wsi okolicznych. 4) Dostarczenie miastom odpowiedniej ilości **drzewa** opałowego, tudzież ludzi i koni do roboty. 5) **Konie** wymusztrowane nie mają być sprzedawane w drodze licytacyi, lecz dostarczone rolnikom po cenie szacunkowej. 6) Przyspieszenie **reklamacyj** wojskowych. 7) Wydanie zarządzeń celem umożliwienia **odbudowy przemysłu.**

Dzisiaj odbędzie się konferencya rządu z delegatami Koła polskiego.

Wojna światowa.

Anglia a pokój.

W Izbie gmin zapytał jeden z posłów, czy rząd w interesie religii i w ogólnym interesie, poczyni w porozumieniu z innymi rządami sojuszników kroki, aby potępić wszelkie rokowania o warunki pokojowe, wychodzące z Watykanu, względnie prowadzone za jego pośrednictwem.

Lord Robert Cecil odpowiedział, że rokowań takich nie było.

Na dalsze zapytanie, czy rządowi jest wiadomo, iż podczas feryi parlamentu obiegały niepokojące wiadomości, że rokowania tego rodzaju się odbywały, oświadczył Cecil, że cieszy się z nadarzonej sposobności, aby rozprószyć wszelkie tego rodzaju błędne wyobrażenia.

Na pytanie w sprawie konferencyi sojuszników odpowiedział Cecil, że zjazd sojuszników w sprawie ustalenia celów wojennych odbędzie się stosownie do życzenia rządu rosyjskiego.

Pogrom żydowski w Londynie.

Berlin, 19 października.

Biuro Wolffa donosi: Dzienniki żydowskie i angielskie donoszą, że w dniu 24 i 25 września bezpośrednio przed żydowskiem świętem pojednania przyszło do wykroczeń przeciw żydom w londyńskiej dzielnicy East Bud, które przybrały formę pogromu. Tłum, w którym znajdowali się także żołnierze, znęcał się nad żydami pochodzenia rosyjskiego, wśród których byli także i żydzi, służący w wojsku angielskim. Winne jest tu systematyczne antysemickie podjudzanie, uprawiane przez prasę reakcyjną angielską.

O Alzacyę i Lotaryngię.

„Matin“ podaje następującą sensacyjną wiadomość: Niemcy wezwały Francyę zapomocą dyplomatów, uwierzytelnionych przez cesarza i kanclerza, **do rokowań o Alzacyę i Lotaryngię na terytoryum szwajcarskiem.**

KRONIKA.

Kraków, piątek 19 października.

Braknie mąki i chleba! Do godziny 12 w południe dzisiaj magistrat krakowski **nie otrzymał jeszcze ani mąki chlebowej,** ani zawiadomienia, czy wogóle dzisiaj mąka zostanie rozdaną. — Jeżeli miejskie biuro aprowizacyjne mąki potrzebnej dzisiaj w południe nie otrzyma, to **jutro rano chleba w mieście nie będzie.**

Opóźnianie w wydawaniu i transporcie mąki, jak dotąd można było stwierdzić, pochodzi obecnie wyłącznie tylko z winy wojennego Zakładu obrotu zbożem. **Brak również mąki** do gotowania, sprzedawanej w sklepach miejskich na podstawie kart kontrolnych.

Wymiana legitymacyj chlebowych rozpoczęła się dzisiaj w biurach okręgowych. W sklepach filialnych piekarń w dalszych dzielnicach przyjmowanie zgłoszeń jest zakazane, co wytworzyło monopol dla miejscowych piekarzy, sprzedających pieczywo często bardzo liche.

Przed sklepem miejskim przy pl. Jabłonowskich od wczesnego ranka gromadzą się tłumy ludności, aby korzystając z bonów, nabyć za tańszą cenę artykuły żywności. Tymczasem już o godz. 12 sklep zostaje zamknięty i bardzo wiele osób, stojących od rana na chłodzie i deszczu, które nie zdołały się docisnąć, odchodzi z próżnymi rękami. Tego zbytecznego udręczania ludności możnaby uniknąć, gdyby albo powiększono liczbę funkcyonaryuszy, sprzedających w sklepie, albo określiwszy pewną liczbę osób, którą można wyekspedyować do g. 12, ogłaszano reszcie, że niepotrzebnie czeka. Na tak prosty pomysł usunięcia trudności mogłyby już chyba wpaść odnośne władze.

Grysik z robakami. Przyniesiono nam jako „próbkę“ grysik, nabyty w składzie miejskim, rojący się od drobnych robaczków. Także specyalna okrasa czy omasta wojennej żywności, która tak długo była „na zapas“ chowana, aż się w niej wylęgały robaki.

Nr. 3 Tygodnika „Prawo Ludu“ wyszedł z druku. Towarzysze jednajcie nowych prenumeratorów i nadsyłajcie korespondencye! Prenumerata kwartalna 2 K. Numera okazowe darmo. — Adres: Kraków, Dunajewskiego 5.

Dobrowolne zgłaszanie się pospolitaków. Na murach miasta pojawiły się wczoraj afisze, wzywające wszystkich pospolitaków, urodzonych w latach 1891—1868, którzy przy dotychczasowych stawkach uznani byli za niezdatnych do służby z bronią, a którzy dobrowolnie stawić się chcą do służby w posp. ruszeniu bez broni, aby do dn. 25 b. m. zgłosili się w wydziale V a magistratu, przynosząc ze sobą dokumenty wojskowe.

Dobrowolnie zgłoszonym pospolitakom będzie wolno pozostać w miejscu swego dotychczasowego zamieszkania.

Burzliwe obrady w parlamencie.

W dalszym ciągu drugiego czytania prowizoryum budżetowego w parlamencie p. **Marek** przedstawiając niepomyślne położenie materyalne funkcyonaryuszy państwowych, oświadczył, iż to, co urzędnicy dostają na miesiąc, jako dodatek drożyźniany, **nie wystarcza nawet na kupno kilograma tłuszczu.**

Pos. Seliger podniósł, że obecny system gospodarki środkami żywności zupełnie zawiódł. **Socyalni demokraci będą głosowali przeciw prowizoryum budżetowemu. Jeżeli przedwczoraj odezwał się z galeryi głos za pokojem, to głosy te będą się powtarzać. Setki będą głosowały za pokojem i chlebem.**

Pos. Wichtl woła: **Taką mową przedłuża się tylko wojnę** (sprzeciwy socyalnych demokratów, wiceprezydent **długi czas dzwoni**, aby przywrócić spokój.)

P. Wityk zaznaczył, że niestety **nadzieja rychłego pokoju znów prysła.** Długotrwałe zmagania się narodów **wydadzą w rezultacie zasadę wolności narodów.** W Austryi i Niemczech **pod łegacze wojenni znów popadli w wściekłość.** Oburzenie się Niemców narodowców u nas pozostaje w styczności z prądem narodowościowym w Niemczech i z naszymi członkami Izby panów, **którzy mają w tem interes, aby przedłużyć wojnę,** bo siedzą tam **sami lichwiarze wojenni.**

Chcemy umożliwić, **aby chłopi i lud pracujący przyszli w posiadanie ziemi** i mieli sposobność ciągnięcia z niej pożytku.

Rząd chce przymusić narodowości do głosowania za budżetem, inaczej piętnują je jako zdrajców stanu. Ja głosuję z zasady **przeciw budżetowi.**

Poseł **Luksch** zaznaczył, że nie tylko trzeba odeprzeć wrogów zewnętrznych, ale Austrya ma także zwalczać wrogów wewnętrznych.

Niemcy niezwruszenie stoją na stanowisku: „nie znamy ściślejszego związku trzech krajów korony św. Wacława i nigdy nie damy się wpakować do **Królestwa czesko-słowacko-morawskiego.**

Rząd nie występuje z należytą energią przeciw terrorowi. Wobec tego zrozumiałem jest, że nastrój ludności czeskiej jest gorszy, niż za czasów Badeniego. Sytuacya na frontach okazała, że w tem państwie jest tylko **jeden żywioł, utrzymujący państwo, a mianowicie Niemcy.**

Mowca zwraca się do socyalistów niemieckich, którym zarzuca, że zaatakowali z tyłu Niemców w ich walce obronnej przeciw Czechom (**Głośne okrzyki posłów socyalistów, wrzawa,** prezydent prosi, aby nie przeszkadzano mowcy, **ustawiczne wołania** na ławach czeskich i odpowiedzi na ławach niemieckich, **wielka wrzawa).**

Poseł Luksch oświadczył przy końcu swego przemówienia. **Poseł Daszyński jest dziś prezesem Koła polskiego. Prezes Jaworski przewróciłby się trzy razy w grobie,** gdyby widział to, co się dziś dzieje (przerywania na ławach Czechów i socyalnych demokratów i wołania na ławach posłów niemieckich.

Poseł **Stribrny** woła: **Pan obraża Polaków** (Ponowna **wrzawa w Izbie).**

Poseł **Luksch: Zapewne Polska pod wodzą posła Daszyńskiego nie jest straconą. **Jeżeli Polska nie jest straconą to Polacy mają to do zawdzięczenia** z pewnością nie posłowi Daszyńskiemu, lecz **naszym i niemieckim wojskom pod genialnem dowództwem Mackensena** (Oklaski **i brawa na lewicy, silne sprzeciwy i wołania posła Stribrnego).**

Poseł **Luksch:** Przed Gorlicami inaczej to wyglądało. **Słowa podzięki nie są znane Polakom, ani też Rusinom.** To się kiedyś ciężko zemści.

Mowca kończy przemówienie, oświadczając: Także i **Niemcom skończy się kiedyś cierpliwość**

Poseł **Strański** krytykował mowę pokojową hr. Czernina oświadczając, że w niej właściwie zawarte są dwa rzeczywiste warunki pokojowe, a mianowicie: rezygnacya z nabytku obszaru i rezygnacya z odszkodowań, w czem naturalnie zachodzi zgada ludów monarchii ze stanowiskiem ministra. Tylko trzeci warunek minister pominął, w szczególności: **rezygnacya panowania obcego.** Do tego żądania świata **zbliży się minister Czernin, przez utworzenie samodzielnego Królestwa Polskiego,** w Austryi zaś kwestya czeska i południowo-słowiańska mają to samo znaczenie dla egzystencyi monarchii, co kwestya polska.

Po przemówieniach kilku innych posłów **obrady przerwano** do jutra.

Koalicya a sprawa polska.

Wspólne oświadczenie koalicyi.

Z Rosyi donoszą przez Kopenhagę:

Prezes „Komisyi likwidacyjnej" p. A. Lednicki, zwrócił się — jak donosi „Echo Polskie" — listownie do ministra spraw zagranicznych, Tereszczenki, **w kwestyi aktu sojuszników o niepodległości Polski.**

W odpowiedzi oświadcza uroczyście minister, iż akt rządu tymczasowego w sprawie polskiej nie może uledz żadnym zmianom, a Rosya będzie dążyć usilnie do jego zrealizowania. Poza tem przyrzekł Tereszczenko, że **na najbliższej konferencyi sprzymierzonych zostanie postawioną na porządku obrad kwestya stosunku koalicyi do niepodległości Polski i ogłoszenia wspólnego oświadczenia, iż sprawa ta jest jednym z celów wojny i warunków zawarcia pokoju.**

Oprócz listu do p. Lednickiego, ogłosił minister spraw zagranicznych, Tereszczenko za pomocą wywiadu dziennikarskiego zapowiedź, że rząd tymczasowy zaproponował swym sprzymierzeńcom **wydanie zbiorowego aktu, któryby stwierdził zasady deklaracyi w sprawie polskiej z dnia 17 marca b. r.**

Regulacya płac robotników naftowych w Galicyi zachodniej.

(Koresp. „Naprzodu").

Krosno, 17 października.

Dnia 16 b. m. odbyła się w Krośnie konferencya robotników i przedsiębiorców zachodnio-galicyjskich kopalń naftowych, która po raz pierwszy od czasu istnienia kopalnictwa naftowego w tych stronach ustaliła i na nowych podstawach oparła płace i warunki pracy robotników naftowych.

Delegacyę robotników prowadził poseł tow. **Klemensiewicz,** oraz tow. **Topinek,** sekretarz Związku metalowców, stowarzyszenie „Unię" zastępował tow. **Michał Błaż.** Przewodniczył obradom bezstronnie **rotmistrz Szoetz** z Borysławia.

Uzyskano znaczne podwyżki we wszystkich kategoryach płac, a co najważniejsza uregulowano i oznaczono dla wszystkich robotników **minimum płacy,** o czem tu dotychczas nie miano pojęcia. Wprowadzono dodatki familijne w wymiarach borysławskich, uregulowano sprawę dodatku na mieszkanie, oraz opału i światła, niemniej **wprowadzono instytucyę mężów zaufania.**

Jakkolwiek powyższa ugoda jest **znacznem zwycięstwem robotników,** to jednak nie ulega wątpliwości, iż uzyskane podwyżki nie stanowią tego, co się robotnikom słusznie w dzisiejszych warunkach należy. Ale winę tego stanu rzeczy robotnicy sami sobie przypisać muszą, bo organizacya szła tu bardzo dotychczas opornie. Teraz czeka ich ważne zadanie utrzymania uzyskanych podwyżek i **przygotowania swej organizacyi** na czas powojenny, gdy trzeba będzie walczyć o byt swój i organizacyę.

Szczegółowe przedstawienie cennika nowego poda wkrótce tygodnik „Prawo Ludu."

Komunikat niemiecki.

Berlin, 19 października.

Urzędowo donoszą 18 października:

Zachodni teren wojny:

Front wojsk ks. Ruprechta: **W środku frontu flandryjskiego także wczoraj walka ogniowa była silna. Zwłaszcza w godzinach wieczornych i dzisiejszych porannych ogień przy lesie Houtholzsterskim i na południe od Passchendaele wzmógł się. Koło Draibank odparto kilkakrotnie uderzające silne oddziały wywiadowcze. Między kanałem La Bassee i Skarpą, jakoteż na południe od St. Quentin podczas walk na**

JULIUSZ KADEN-BANDROWSKI.

Listy z fortu Nr. 4.

13

(Ciąg dalszy).

XIII.

Po odbytej uroczystości przed koszarami poszliśmy tłumem do kasyna, gdzie miał być wydany wspólny obiad dla naszego korpusu oficerskiego i dla przydzielonych oficerów niemieckich.

Kasyno mieściło się w tym samym gmachu, w którym mieli swój klub dawniej oficerowie rosyjscy. W budynku tym, jednopiętrowym, były na parterze kancelarye komendy pułku, pomieszczenie dla warty głównej i aresztу. — Na pierwszem piętrze mieściło się kasyno bardzo wspaniale i bogato planowane.

Już w sieni wchodowej spotkały nas rosyjskie obrazy, olejno malowane na ścianach, z jednej strony na złotej armacie jakiś wąsaty Taras Bulba w czerwonym kaftanie, z drugiej bieg myśliwski eleganckich dżentlemenów ze sforą chartów. W przedsionku na tle gęstych zarośli, oparta o ławę kamienną dumała biedna Tania Puszkina, w niebieskiej sukni empirowej, strwożona, niewysłuchana — ach jakże tęskna i smutna! W ręku trzymała blado-różową różę.

Na sukni jej, na róży, na twarzy i na zaroślach błyszczał teraz szron.

Szerokimi schodami z wielkim hałasem szliśmy na górę, zatrzymując się przed marmurowemi tablicami kawalerów orderu św. Jerzego i św. Anny. Na tablicach tych były wypisane złotemi zgłoskami nazwiska odznaczonych oficerów i daty wojen, w których brali udział. Rok 1812, 1831 (polska wojna), 1848—9 (poskromienie Węgrów), wojna turecka 1877—1878.

W sali kasyna dużej i widnej czekał wielki stół nakryty na przeszło sto osób, zastawiony czysto i poprostu. We wgłębieniu oddzielny stół dla starszyzny. Widok z okien na rozległą ulicę idącą między koszarami.

Teraz leciał po niej skosem przez drzewa i druty telegraficzne gęsty śnieg. — W sali było bardzo zimno. Para szła wszystkim z ust, a posiniałych rąk nie można było rozetrzeć. Przedziwnie nudna urzędowość błyszczała na lakierowanych ścianach. Słychać było szczęk naczynia z kuchni, wszyscy byli głodni, nikt nie miał ochoty do gadania.

Zmarznięte twarze, bezmyślnie rozwarte oczy, pobłażliwa niechęć, z jaką żołnierz wchodzi w nowe warunki bytu...

Już mieliśmy siadać do stołu, gdy wtem zjawił się zaaferowany adjutant pułkowy, oświadczając, że przyjechała deputacya z sąsiedniego miasteczka, Ostrowa, aby powitać pułk...

Ludność! Ludność! Hołd ludności cywilnej! — wykrzyknęło kilku oficerów. — Co? Są i panie? Gdzie przyjąć? Jak? Oczywiście zapraszamy deputacyę na nasz marny obiad. Wprowadzają delegacyę do sąsiedniej sali. Raz, dwa...

Pobiegło nas tam kilku, z wielką radością, że nareszcie znów zobaczymy kilku ludzi nie w mundurach i bez wojskowej etykiety. Inni rzucili się do przedpokojów zdejmować „ludności" palta.

Sala, w której mieliśmy zabawić delegacyę aż do przybycia majora, była dawniej wykładową. Duże okna, tablica, krzesła rzędami ustawione.

Najprzód ukazały się panie. Wysoka szczupła szatynka o niezmiernie bladej twarzy w czarnym wyszarzałym żakiecie, rozpiętym na piersiach. Z pomiędzy otwartych klap widać było biały atłasowy przodzik, w deseń bławatków, skrojony na kształt kamizeli. Pani ta — nazywano ją przewodniczącą — przeszedłszy pomiędzy krzesłami stanęła na uboczu przy oknie.

Zaczęliśmy się kolejno przedstawiać.

Uniesiona w górę do połowy czoła czarna woalka czyniła jej twarz jeszcze bielszą, obwodząc tuż nad oczami i poniżej skroni, jakby gęstym znakiem żałoby. Rysy twarzy delikatne, szare, zda się, popiołem kreślone, chłopięce były raczej, niż kobiece, a tak lekkie, iż mniemałbyś — pierwszy powiew silniejszy zetrze je z tych policzków i pusty zostawi owal...

Oj, coś bardzo ubogo wygląda ta ludność — szepnął mi do ucha jeden z kolegów — nie użyjemy tu zanadto.

Za panią przwodniczącą ze śmiechem i giętkim szelestem ruchów, dygów i obrotów weszła dorodna panna, różowa i okrągła, jak bułeczka, w niebieskiej krakusce, w granatowych ciasnościach opiętego kostyumu, z białym kotem pod szyją.

— Rozpuściłam dzisiaj młodzież — dzwoniła czystym głosikiem mrużąc powieki — niech dzieci wiedzą, że to święto, gdy żołnierz polski wkracza do miasta...

— Tak jest proszę pani, oczywiście — potwierdził któryś z oficerów — to jest święto.

Za paniami stąpali uroczyście doktór, aptekarz i notaryusz z dostojnym powiewem długiego pół angleza.

— Jak to szczęśliwie, żeśmy nareszcie panów złapali — cieszył się aptekarz o żółtej, wystraszonej twarzy, pełnej gładkich oleistych połysków. — Już trzy godziny biegamy za panami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przedpolach, wzmogła się także działalność ogniowa.

Front niemieckiego następcy tronu: **Na północny wschód od Soissons działalność bojowa — żywa od dni, rozwinęła się w bitwę artyleryi, która od wczoraj rana z małemi przerwami trwa od Ailette do Braie. Także baterye sąsiednich odcinków uczestniczą w walce ogniowej. Od Aisne do wschodniego brzegu Mozy ogień również wzmógł się znacznie na wielu miejscach frontu. Na froncie północno-wschodnim pod Verdun wczoraj rano badeńskie wojska atakowe koło wzgórza 344 na wschód od Samogneux śmiałym zamachem wdarły się do francuskich rowów, zniszczyły pięć wielkich podkopów i przyprowadziły z powrotem załogi, o ile te nie padły w walce ręcznej. Wieczorem podjął nieprzyjaciel dwa kontrataki na zyskane kawałki rowów. Obydwa razy odparto go.**

Wczoraj ogółem strącono 13 aparatów. W odpowiedzi na atak lotników na Frankfurt nad Menem, obrzucono wczoraj ponownie Nancy bombami.

Wschodni teren wojny.

Przegląd zdobyczy na wyspie Ozylii dał dotychczas następujący wynik: 10.000 jeńców z dwóch rosyjskich dywizyi. Do Moon uszło tylko kilka setek ludzi, 50 dział, w tem kilka nie uszkodzonych, ciężkich baterye wybrzeżnych i kilka bateryi polnych, liczna broń i inny materyał wojenny.

Części naszych morskich sił zbrojnych dotarły przez pola minowe Zatoki Ryskiej do południowego ujścia Wielkiego Moon Sund, dokąd około 20 rosyjskich okrętów wojennych, po krótkiej walce, cofnęło się. Rosyjskie baterye koło Woi na Moo i koło Werder, na wybrzeżu estońskiem, zmuszono do milczenia. Inne jednostki naszej floty stoją we wschodniej części Kassar Wiek i zamykają przejazd ku zachodowi.

Między Dźwiną a Dunajem, oprócz kilku daremnych uderzeń rosyjskich wywiadów, nie było większych działań bojowych.

Front macedoński: **Położenie nie zmienione.**

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Aprowizacya miasta. W najbliższym czasie otwarte zostaną dwie nowe powszechne kuchnie ludowe przy ul. Mostowej i na Czarnej Wsi, a nadto nowa kuchnia obywatelska przy ul. Wolskiej 22, urządzona przez funkcyonaryuszów Wydziału krajowego, którzy wyjechali do Lwowa. W kuchni przy Alei Krasińskiego urządzoną będzie osobna jadalnia dla młodzieży akademickiej.

Miejskie biuro aprowizacyjne przygotowuje obecnie bony zniżkowe przy nabywaniu **ziemniaków** zimowych.

Również wprowadzone będą wkrótce **bony węglowe**, a to równocześnie z kartami węglowemi i rejonową sprzedażą węgla.

Wiceprezydent miasta p. Rolle rozpoczął pertraktacye z Radą szkolną krajową o zezwolenie dla starszej młodzieży na jej pomoc przy rozwożeniu węgla po mieście.

Ludność ul. Czarnowiejskiej i okolicznych użala się, że w piekarni Woźniaka przy tejże ulicy od kilku już dni nie otrzymuje chleba, mimo, że magistrat zapowiedział publicznie tylko jednodniowe opóźnienie w dostarczaniu mąki. Co mają począć wobec tego, nie mówiąc o starszych, całe rzesze dzieci, spieszących na czczo do szkoły? i dlaczego w innych dzielnicach chleb wydają, a tylko Czarnowiejska narażona jest na jego brak?

Wykład o Litwie wygłosi w niedzielę 21 b. m. w Kollegium wykładów naukowych Rynek A-B, 39, o godz. 7 wiecz., znany slawista Leon Wasilewski. Aktualny temat zgromadzi z pewnością licznych słuchaczy.

Koncerty Szwarcensteina na opiekę legionową. Znany skrzypek Szwarcenstein będzie niebawem koncertował w Krakowie na rzecz opieki Legionowej.

Z Towarzystwa Sztuk pięknych. Wśród licznych wydawnictw Towarzystwa Sztuk pięknych ukazał się obecnie medal brygadyera Piłsudskiego, dłuta prof. Konstantego Laszczki. Medal ten o średnicy 6 cm., wyobraża profil brygadyera z napisem „Józef Piłsudski twórca Legionów“. Na odwrotnej zaś stronie wystylizowany jest dąb, a niżej znajduje się data 22-go lipca 1917. Medal ten wykonany w białym metalu można nabyć przy kasie wstępu na wystawę Towarzystwa Sztuk pięknych w cenie po 10 K za sztukę.

Anonimowe denuncyacye do władz wojskowych. Na wniesioną w parlamencie interpelacyę w sprawie traktowania przez władze wojskowe anonimowych denuncyacyi, minister obrony krajowej Czapp stwierdził, iż tego rodzaju doniesienia po większej części źródło swe mają w błędnych lub niedokładnych informacyach. — Również często zdarza się jednak, iż motywem denuncyacyi jest li tylko zła wola, zazdrość lub zemsta. W każdym razie stanowczo należy odrzucać anonimowe doniesienia, zawierające tylko ogólnikowe obwinienia. Wszelkie inne doniesienia anonimowe tylko wówczas mogą stanowić podstawę do dalszych dochodzeń, jeżeli z ich treści można wywnioskować, iż zaszło ciężkie przekroczenie obowiązujących ustaw lub przepisów.

Karty na tytoń? Od 1 stycznia 1918 r. rząd ma wprowadzić karty na pobór cygar, papierosów i tytoniu. Projekt ten był już dawniej rozważany, ale zaniechano go dla trudności należytego przeprowadzenia, obecnie informacye o wznowieniu go przynosi berneński „Tagesbote“.

Od konduktorów kolejowych w N. Sączu przez tow. Pezuchę złożono na intern. legł w Szczypiórnie 130.60 K.

Organizacya kolejarzy w Rzeszowie dzięki energicznej akcyi tow. Starzewskiego za pośrednictwem tow. Krwawicza, złożyła kwotę 680 K, z tego połowę przeznaczając na internowanych legionistów w Szczypiórnie, a drugą połowę dla inwalidów-legionistów.

Trapszo-Malawska z Brzeszcz na sieroty po legionistach 5 K.

Tow. Gallas z Bogumina prosi nas o zaznaczenie, że niema nic wspólnego z jakąkolwiek organizacyą N. K. N., dlatego nie jest prawdziwą wiadomość podana w jednym z dzienników krakowskich, że był na zjeździe powiatowych komitetów narodowych.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A—B 39):

Piątek: red. Tad. Dąbrowski: „Król Duch jako romans historyozoficzny.“

Sobota: prof. dr J. Reiss: „Twórczość Fr. Schuberta z ilustracyą muzyczną“.

Kursa literackie (ul. św. Anny 2).

Piątek: Dyr. Dr Kopera — „Pierwsze dochowane malowania ścienne w Polsce i ich źródło“.

Sobota: Prof. B. Olszewski — Zwiedzanie wystawy mal.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).